



CYBER EGG

Małgorzata Szczerbowska

Na wakacjach:

Franek - młody żołnierz

Nela - śliczna dziewczyna

Igor - dziany garniak

Lina - skomplikowana żona

Cyntia - kobieta, która chce więcej

Stara Matka – kobieta, której się należy

Obsługa hotelu, restauracji i plaży:

Roza - prosta kobieta, matka, hotelowa kucharka

Stachu - prosty mężczyzna, ojciec, hotelowy „pan rączka”

Córcia - jest w dziewiątym miesiącu ciąży

Denis - student dorabiający na wakacjach, lubi jeść



piaszczysta plaża i piękne morze

na plaży hotel (pokoje i korytarze) i restauracja (leżaki dla gości, a w głębi restauracyjna kuchnia)

gdzie to jest?

tam, gdzie zima przeplata się z gorącym słońcem i upałami, tam, gdzie dzień miesza się z nocą.

zarówno goście jak i obsługa hotelu cierpią z powodu bezsenności. choroba uznawana kiedyś za rzadką chorobę genetyczną dotyka coraz większej liczby osób. majaczenia, zaburzenia świadomości, nerwowe reakcje, paranoiczne zachowania przestały kogokolwiek dziwić.

dookoła ekrany i kamery, skierowane także na widzów, w ten sposób chwilami widzowie otaczają miejsce akcji ze wszystkich stron, podglądają z każdej strony, obserwują i są obserwowani. widzowie stają się uczestnikami akcji.

na ekranach wyświetlane są też sensacyjne wiadomości z całego świata, aktualności z giełd maklerskich, kreskówki oraz sceny z życia osób, które obserwujemy (postaci). ich życie toczy się przecież też poza sceną. wyraźne są rozminięcia w czasie akcji scenicznej i ekranowej. sceny, które na żywo pojawią na końcu spektaklu na ekranie mogą pojawić się dużo wcześniej i odwrotnie. równoległe istnienie wielu czasów i przestrzeni jest możliwe.

jeżeli na scenie ktoś kogoś zabija, a tak się zdarza, to dla efektu, który sobie wyobrażam potrzebny jest głośny strzał i zupełny brak krwi na scenie. Krew pojawia się za to na ekranach, także na twarzach widzów jeżeli ci akurat są wyświetlani.

Scena 1

Plaża, piasek, noc.

Puste długie korytarze z milionami zamkniętych drzwi, za którymiś drzwiami jest pokój Denisa. Na korytarzu (na plaży) stoi Nela.

Denis, muzyk instrumentalista (jego ukochanym instrumentem jest tuba) każdego dnia w swoim hotelowym pokoju ćwiczy muzyczne wprawki. Denis marzy o pracy w filharmonii, ale póki co występuje z orkiestrą strażacką na okolicznościowych festynach i dorabia pracując w lokalnej knajpie. Czasem dźwięki tuby towarzyszą hotelowym gościom przez całą dobę. Nela jest zmęczona. Dochodząca z zewnątrz muzyka, potęguje w niej nerwowość. Nela ma wrażenie, że mogłaby zabić Denisa, jeśli ten natychmiast nie przestanie grać, ale próbuje zachowywać się grzecznie. Puka do drzwi.

Nela: Możesz przestać? Proszę! Jestem zmęczona. Próbuję spać. Proszę!

Denis przestaje grać, odstawia instrument, bierze pistolet, otwiera drzwi

Nela: Przepraszam! Dziękuję! Nie bierz tego do siebie. Normalnie to lubię muzykę, i muzyków...

wyraźnie go podrywa, Denis nie reaguje

... ale dziś jestem taka, taka, taka, taka, taka zmęczona. Próbuję spać. Dzięki jeszcze raz! Pa!

Denis strzela do niej, Nela przewraca się i umiera. Denis zamyka drzwi.

Denis: Czym się różni blondynka od czajnika? Do czajnika nie wszystko wejdzie.

Po chwili znowu zaczyna grać. Wprawki stają się nie do zniesienia także dla widzów.

Nela wstaje, nie może sobie przypomnieć czemu leży na klatce. Czuje, że boli ją głowa, więc podejrzewa, że była pijana, i że najprawdopodobniej się potknęła. Lokalizuje drzwi, z których dochodzi muzyka (to nie są te same drzwi co poprzednio, tym razem pokój Denisa jest w innym miejscu) i dobija się do nich. Tym razem Nela jest agresywna. Wali w drzwi pięściami z całych sił a nawet kopie, krzyczy na cały korytarz.

Nela: Możesz przestać? Jestem kurewsko zmęczona. Głowa mi pęka. Próbuję spać. Przestań!

Denis przestaje grać, odstawia instrument, bierze pistolet, otwiera drzwi, strzela. Nela przewraca się i umiera.

Denis zamyka drzwi.

Denis: Jak się nazywa dziecko zanurzone w kwasie? Rozpuszczony bachor.

Denis zaczyna grać.

Po chwili Nela wstaje. Ma wrażenie, że przydarzyło jej się coś złego, bo boli ją całe ciało, Przewróciła się? Ktoś ja pobił? Niczego konkretnie nie pamięta.

Nela: Kim wy jesteście?

mówi do widowni, która siedzi na widowni, ale także wyświetla się na wszystkich ekranach dookoła sceny

Nela: Czemu się tak gapicie? Ktoś was tu przystał. Obserwujecie mnie. Dlaczego mnie obserwujecie?

Denis przestaje grać, otwiera drzwi (inne niż poprzednio drzwi), ma zamiar strzelić, ale...

Nela: Co zrobić, żeby dzieci w Afryce nie chodziły głodne? Poobcinać im nogi.

Denis zawstydzony szybko zamyka drzwi. Nela zaśmiewa się do łez. Właściwie to nie wiadomo czy bardziej się śmieje czy bardziej płacze.

Nela: Tyle się miało wydarzyć i nic. Nic się nie wydarzyło. Nie mogę spać. Najgorzej jest we własnym domu, we własnym łóżku. Pracuję sześć dni w tygodniu, żeby kupić, żeby urządzić, żeby mieć. A potem nie mogę spać. A jak nie zasnę, to nikt mnie nie obudzi...

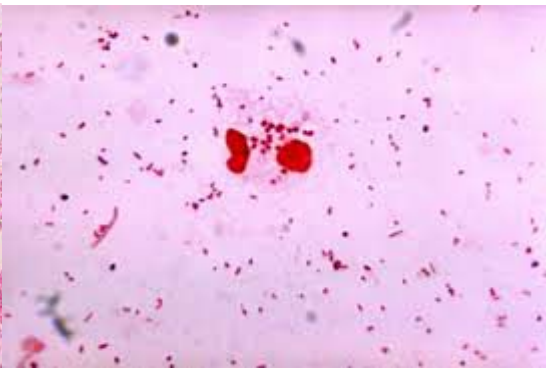
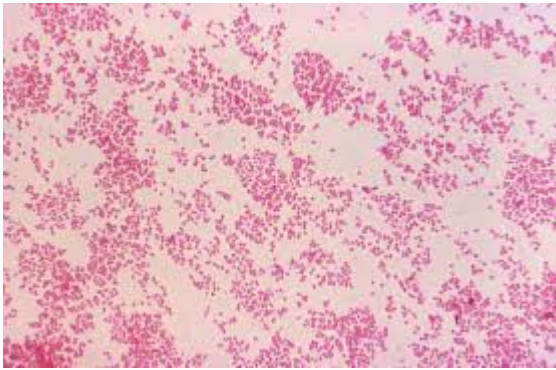
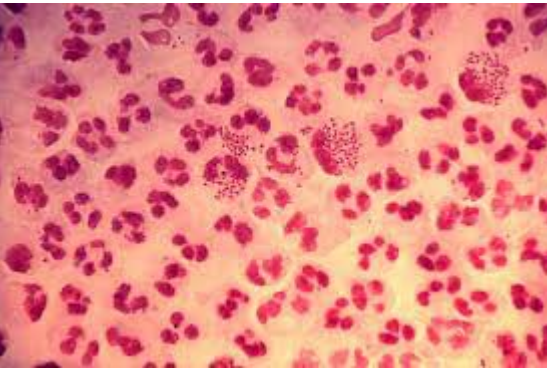
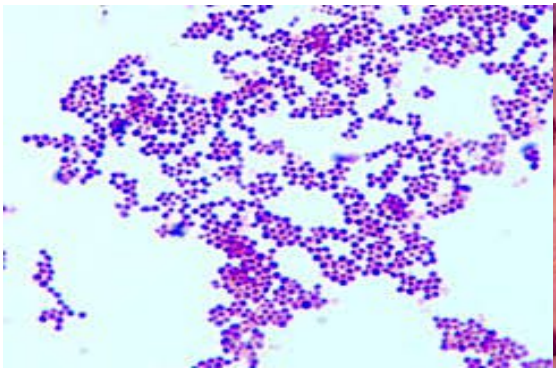
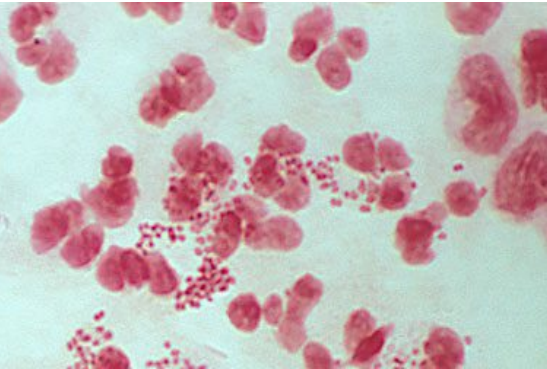
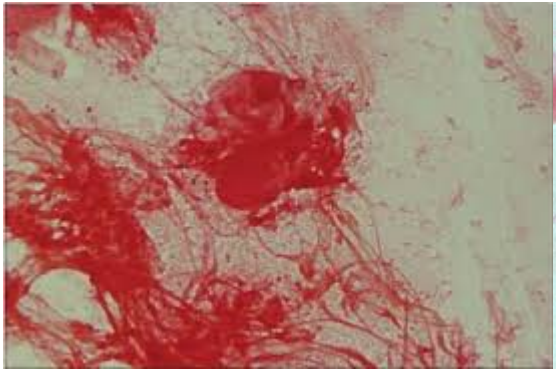
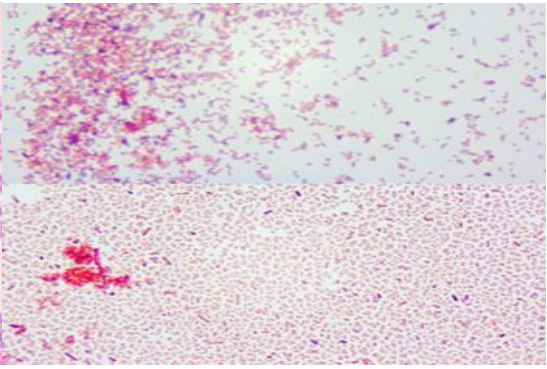
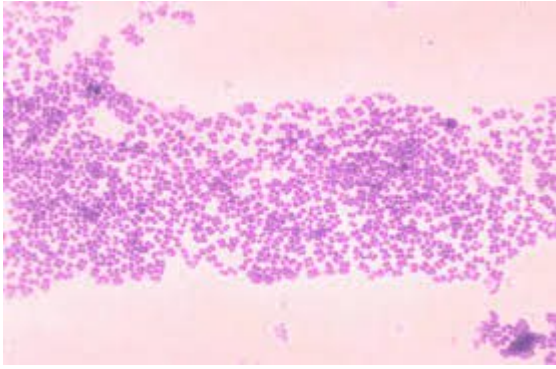
Denis: pierdolona królowna...

Denis otwiera kolejne drzwi i strzela. Nela upada, ale zaraz wstaje.

Denis: bez happy endu.

Strzela jeszcze raz, Nela umiera. Naprawdę?

Denis zamyka drzwi. Gaśnie światło.



Scena 2

Plaża, jest gorąco i jasno. Nela budzi się pomalutku, półprzytomna wyciąga rękę w stronę Franka, który leży gdzieś obok.

Nela: Kochanie, jesteś tu?

Franek nie reaguje, Nela leniwie przesuwa się w jego stronę.

Nela: Miałam zły sen. Kochanie? Jesteś tu?

Franek milczy i nie rusza się. Nela mocno się do niego przytula.

Nela: Zastanawiałeś się kiedyś co by było gdyby ci ludzie, którzy nas obserwują nagle nas zaatakowali? Mogą przecież tak zrobić. Tak może się stać. Co by było gdyby ich pełne wyrzecznię głowy nie wytrzymały i pękły (śmieje się). Myślisz, że oni się czasem śmieją? Jak myślisz? Franek, bo przecież to że my tu siedzimy, a oni tam stoją, że my tu wypoczywamy, a im tam jest okropnie gorąco, i to że my im resztki z naszego obiadu... Franek, co z tobą? Kochanie???. Przestań się wygłupiać... Kochanie!!!

Nela wpada w panikę.

Franek: Bufff!!!!

Śmieje się i próbuje przycisnąć ją do siebie.

Franek: Trochę mnie poniosło, przyznaję.

Nela obrażona, chce się od niego odsunąć

Franek: przestraszyłaś się?

Nela: Tak, przestraszyłam się.

Franek: Ale trochę mnie zdenerwowałaś, pamiętasz? Trochę miałem powody?

Nela: przestraszyłam się, ale nic się nie stało.

Franek: Kocham cię, daj buziaczka! Kocham cię bardzo, no daj! Kocham jak nikogo i nigdy na świecie.

Nela: Przytrzasnąłeś mi drzwiami palec...

Franek: Jesteś moją małą truskawkową pizdeczką.

Nela: ... ale przyszyłam go, będzie dobrze...

Franek: Najlepiej truskaweczko! Najlepiej! A teraz tatko... wsadzi w ciebie robaka!

Nela: Haha!!!

Scena 3

Korytarz, jest ciemno, sylwetka mężczyzny atakowana tysiącami reporterskich lamp. To Stachu, który jest przestraszony, próbuje zasłonić twarz, odpowiada niechętnie.

Stachu: Gdzie to się stało? Nie wiem. Nie widzieliśmy. Została znaleziona. Głupio wyszło. Podobno próbowała zabić. Podobno nie wytrzymała. Była chora i pękła jej głowa. Nie wiem. Nie mnie sądzić. Głupio wyszło. Przyjeżdżali regularnie. W wakacje i święta. Polubiliśmy ich. On mi czasem w ogrodzie pomagał. Lubił prostych ludzi i prostą robotę. Ona raczej drobna, delikatna. On przy niej taki potężny. Kochali się. Wyglądali na bardzo szczęśliwych. Trudno uwierzyć. Głupio wyszło. Jestem zmęczony. Od tamtej chwili nie mogę spać.

zmienia się światło, z boku widać Igora, wiadomo, że obserwował tę sytuację

Igor: Dzięki brachu! Kiedyś ci wynagrodzę!!! A póki co, masz. Weź to, proszę.

daje ogrodnikowi kasę, gruby plik banknotów.

Scena 4

Hotelowy korytarz

Roza: coś z nią jest.

Stachu: znowu wymyślasz. nie wymyślaj. odpocznij.

Roza: coś z nią jest. zapytaj ją.

Stachu: czemu ja. ty ją zapytaj. to ty mówisz, że coś z nią jest.

Po chwili

Stachu: kocham cię, daj buziaczka! Jesteś moją truskawkową pizdeczką, zawsze o tym pamiętaj.

Roza: kocham cię, auu... uważaj na palec, jeszcze się zrasta...

Po chwili

Roza: ale i tak coś z nią jest, mówię ci to teraz, żebyś mi potem nie mówił, że ci nie mówiłam.

Stachu odchodzi

Roza: żeby ona tylko w ciąży nie była.

Scena 5

W pokoju znajdują się dwie kobiety: Cyntia i jej Stara Matka, oglądają film z dzieciństwa Cyntii. Na ekranie widać Matkę, która ciągnie za sobą dziewczynkę, szturcha ją, coś do niej wykrzykuje, gestykulując przy tym gwałtownie.

Cyntia przewija film tam i z powrotem, zatrzymuje, fragmenty przelatuje na podglądzie. Znajduje moment, który ją interesuje najbardziej. Na filmie Matka krzyczy na córkę, w pokoju córka krzyczy na Matkę.

Stara Matka leży w łóżku, od jakiegoś czasu nie wstaje, Cyntia musi się nią zajmować. Obok łóżka podłączona kroplówka i śliczne pantofelki.

Cyntia: Pospiesz się, ale ty się wleciesz, upadłaś? Nie rycz, wstawaj! Nie mam czasu, spóźnię się przez ciebie. Znowu jesz? Ciągłe jesz! Nie jedz tak dużo. Grubi ludzie są wstrętnei. Są grubi, tłuści, tłusciochy. Nie chcesz taka być. To życiowi popaprańcy. Życiowi śmierzdziele. Są straszni, bo ciągle jedzą. Jedzą gówniane jedzenie, jedzą go dużo, dużo za dużo, jakby chcieli się nażreć na zapas. Pełno ich teraz, wszędzie, pełno tłusciochów, tłustych noworodków, z genetycznym brakiem we krwi, w kościach i w mózgu na całe życie, na całe pokolenia. A ty jesteś inna, pamiętasz? Jesteś zmęczona? Nie ma czasu! Pospiesz się! I bardziej się staraj!

Cyntia szturcha, trąca, uderza leżącą na łóżku Matkę.

Cyntia: Szukam mężczyzny czulego, inteligentnego, wysportowanego, który dobrze zarabia i ma poczucie humoru, takiego co świetnie sobie poradzi z wymianą pieluch, rakiem i brakiem wody w kranie

Cyntia: mam na imię Cyntia! Nie zapominaj o tym! Cyntia, pochodzenie greckie, obok mnie wychowali się Artemida i Apollo, moja odwaga i pewność siebie wzbudzają podziw. Cyntia, do tego numerologiczna 9. Czuła dla innych, bardzo pilna, niestety rozrzutna. Znane osoby o imieniu Cyntia, to... Mamo, chcę ci go przedstawić.

Wchodzi Denis, Denis jest raczej gruby, na pewno nie jest chudy

Stara Matka ze złości aż wstaje i wychodzi

Denis i Cyntia stoją jakiś czas w milczeniu

Denis: Czy my się znamy?

Cyntia: Nie ważne.

Scena 6

Kuchnia. Sedno świata, centrum dowodzenia, serce rzeczywistości

Roza i Stara Matka (w pidżamie)

i urządzenia odmierzające czas. Zegary, komputerowe aplikacje, czajniki z gwizdkiem, timery do gotowania jajek, gadający piekarnik.

Po kuchni kręci się automatyczny pies, który sygnalizuje, że musi natychmiast wyjść.

Roza zajmuje się włączaniem i wyłączaniem urządzeń, Stara Matka ją obserwuje.

Roza: Jestem mamą , matką, mamusią tak jak mamą, matką, mamusią była moja matka i jej matka. Matką się jest, z pokolenia na pokolenie. Zanim dojrzejesz, zanim się urodzisz. Masz w sobie to coś. Masz w sobie matkość!

Odbieram, przynoszę, obieram, wyprowadzam, układam, popycham. w wolnym czasie spaceruję i martwię się . matki martwią się z obowiązku , w urzędzie , w majestacie społecznej zachęty czyli kwiatów i braw, ale ja jestem dobrą matką, ja dodatkowo od serca się martwię.

Ja wiem, że Matka

matka biologiczna, matka metafizyczna, matka wychowująca

jest tylko jedna i to na zawsze!

Jest taki kraj, w którym z dawna Matka jest królową!

Matki mają swoje powiedzenia, żale i prawa. Mają świadomość, że im się należy, i że im nie wynagrodzono, ale Matki dostają za swoje. Opuszczone, osierocone matki siedzą w oknach i wyglądają.

Sprzątać. Gotować. Prać. Prasować?!

Wszystko na czas! Najważniejsze to, żeby zdążyć, żeby na czas wyrobić, żeby wyrobić.

Stara Matka: Chciałabyś coś w swoim życiu zmienić? Gdzieś pojechać? Zobaczyć inne kraje?

Roza: Nie. Mam dobre życie. Czemu pytasz?

Stara Matka: Bo Jestem matką.

I padają sobie w objęcia, bo tylko matka matkę zrozumie i serdecznie przytuli.

Scena 7

Restauracja, pada deszcz, na plaży nikogo nie ma.

Denis jest całkiem mokry, na sobie nosi karton z wypisaną nazwą lokalu, do którego zaprasza. Lokal nazywa się „Na Plaży”, bo jest na plaży. Denis lubi pracować w deszcz, jak jest dużo ludzi, to się bardziej wstydzi.

Denis: Masa toro z kawiozem! Sound of the Sea! I La Tomate!!! To tylko niektóre najpyszniejsze pyszności! Glazurowany burak ćwikłowy podawany z wędzonym szpikiem wołowym, jabłkami, szczawiem polany sosem buraczkowym!!! Każdego dnia szefowa gotuje dla pięknych i miłych nam gości! Cyber Egg! Pagrus różowy z cytrusami, papryką i karmelizowanym Ventrèche! Confit z kaczki Moulard! Gargouillou! Odwrócona tarta z pomidorków koktajlowych pomiędzy pesto a chrupiącą tartą oliwkową! Żeberka wołowe z duszoną rzodkwią japońską, peklowanymi marchewkami i ziarnami gorczycy!!! Nie możesz się zdecydować? Przyjdź i tak! My ci doradzimy!!!

W weekendy proponujemy zabawy towarzyskie: Powiedz mi co jesz a dowiem się kim jesteś!!! Pod koniec wieczoru degustacja, wspólne odkrywanie nowych smaków.

Jedz razem! Nie jedz sam!!!

Nie śpij! Lepiej zjedz!!! Zjedz lepiej! U nas! Na plaży! Zjedz!!!

Przez plażę biegną Franek i Nela

Nela do Denisa: Mam wrażenie, że już się gdzieś spotkaliśmy?

Denis: Nie wiem. Nie pamiętam.

Scena 8

Korytarz, wchodzi Córcia z wielkim brzuchem

Córcia: Urobiłam się dzisiaj, a teraz lecę spać.

Roza: Córcia zaczekaj chwilę

Roza łapie Córcię za rękę , Córcia próbuje się wyrwać, ale Stachu łapie ją za drugą

Córcia: Odbiło wam zupełnie?!

Rodzice przyglądają się jej uważnie

Roza: I co?

Stachu: Ja nic nie widzę.

Roza: Córcia jesteś w ciąży?

Stachu: Powiedz, że nie.

Roza: Spasłaś się na tych frytach co je sprzedajesz?

Stachu: Powiedz, że tak

Roza: Zapytaj ją!

Stachu: Czemu ja? Ja nic nie widzę.

Roza: Ojcem jesteś. Komu ma powiedzieć?!

Stachu: Powiesz Córcia? Nikt cię nie będzie bił.

Córcia: Tato, nie.

Roza i Stachu: uff!

Puszczają Córcię, Córcia wychodzi.

Roza: Spasła się na tych frytach, co je sprzedaje.

Stachu: Więcej zjada niż sprzedaje.

Roza i Stachu: uff!

Scena 9

Pokój Igora i Liny

Na łóżku w pokoju siedzi Lina, naprzeciwko łóżka wisi duże lustro. Lina czeka na wynik test ciążowego

Lina: Co ty dziś zrobiłaś? Patrz na mnie. Patrz kiedy do ciebie mówię. Nic nie zrobiłaś. Powtórz. Patrz na mnie. Dlaczego? Powiedz mi. Dlaczego ty taka jesteś. Wytłumacz. Prosiłam, błagałam, czekałam. A Ty mi nic. A Ile ja mogę ? Ile się starać? Ile się opiekować? Jak długo ja mam? Kim ty jesteś? Kimś kim ja nie jestem i kim nigdy nie chciałabym być. Jesteś śmierdzielem. Ludzie nie widzą śmierdzieli, nie chcą ich mieć. Nie krzycz! Ludzie nie słyszą śmierdzieli! Jak masz tak wrzeszczeć to lepiej od razu sobie stąd idź!

I tak wiem, że wrócisz. będziesz głodna, ale cię nie nakarmię. Będziesz chciała pić, a ja wodę dam psom i innym padalcom, ale nie tobie. Bo ty nie zasługujesz. Znam cię. Nie kłam. Nie próbuj. Nie tłumacz się. Lawirujesz. Kupujesz. Oszukujesz. Tupiesz małymi nóżkami.

A czyja głowa jest chora? O kogo musimy zadbać? Kto jest słaby? Kogo trzeba leczyć? Komu trzeba pomagać? Kto sobie nie radzi? Kto ma wszystko? masaże, urzędnicy, lekarze. a kto ci to wszystko dał ?

Nic, nie ma. Znowu nic. Moje wnętrzności pełne są gówna. Dlatego dziecko się w brzuchu nie mieści.

Ja myślę. Co ja myślę?

Ja czuję. Co ja czuję?

Ja mam. Co ja mam?

Dwie nogi i dwie ręce, ale nie umiem chodzić, a dni wypadają mi z rąk, jeden za drugim, po kolei i tłuką się o podłogę. Nie umiem pozbierać.

On się dla ciebie stara. A ty go wykończysz!

On płacze. On silny. On naj.

On jest najnajem. Jest moim najnajem.

Kto by ze mną wytrzymał.

Dzwoni telefon

Lina: Nie mogę rozmawiać. Nie wolno mi. Wstydzę się. Nie. nic mi nie trzeba. Proszę więcej nie dzwonić. Nie będę odbierać.

Scena 10

Nela i Franek na leżakach na plaży, dookoła kręcą się inni plażowicze, na ekranach publiczność, zabawa erotyczna

Franek: Zastanawiałaś się kiedyś co było, gdyby ...

Nela: gdyby nas zaatakowali?

Franek: tak. mogą to przecież zrobić

Nela: tak. to może się stać. Co byś wtedy zrobił?

Franek: uciekłbym?

Nela: Ojejku... oj, aj, ajajjjjjj! Mam deja vu! Znasz to uczucie? Dokładnie teraz, jak to powiedziałeś! Ok. Grajmy. To mnie podnieca. Pada strzał.

Franek: Przewracam się. Widzę jak się zbliżają, ale nie mogę ci pomóc.

Nela: Słyszać muzykę. Ja mam na sobie piękne czerwone piegi, zawsze chciałam mieć czerwone piegi, piegi na bluzce i twarzy. To dziwne , ale mam ochotę tańczyć, nie mogę się powstrzymać. Tańczę.

Franek: Zaczynają mnie kopać. Kopiają po całym ciele. Udaję, że straciłem przytomność, ale nadal cię obserwuję. Boisz się?

Nela: Nie. Nadal cię kopiają, a twoje wnętrzności rozlewają się po podłodze.

Franek: Widzę jak twoje majtki robią się mokre... zsikałaś się!

Nela: Popychają mnie, upadam na mięso, które z ciebie zostało. Wpychają mi w usta twojego penisa, zaczynam go żuć, przeżuwać, międlić w mojej jamie, moje majtki są bardzo mokre.

Franek: Jestem jeszcze ciepły?

Nela: Jesteś ciepły. Mam wrażenie, że we fragmentach słyszę twój puls , i wtedy ten łysy wchodzi we mnie.

Franek: To mnie podnieca... o boże, ooo, ooo, zaraz dojdę, oooo

Nela: i jest mi tak przyjemnie

Franek: oooo!

Nela: i to jest dobry moment , żeby na dzisiaj skończyć.

Nela wychodzi

Scena 11

Korytarz, pod drzwiami do pokoju Córci

Roza: nie wstaje. Czemu ona nie wstaje.

Stachu: znowu wkręcasz. Nie wkręcaj! Licz do dziesięciu zanim coś powiesz, liczenie ci pomaga.

Roza: jeden, dwa, trzy, cztery...

Stachu: wolne ma, zmęczona jest, dlatego nie wstaje

Roza: pięć, sześć, siedem...

Stachu: co się czepiasz?

Roza: osiem, dziewięć ...

Stachu: Jak nie wstaje, to że nie wstaje, a jak wstaje to znowu , że wstaje.

Roza: dziesięć! Nie wstaje! Ona od rana do nocy nie wstaje!

Z pokoju słyhać krzyk Córci, Roza wchodzi do środka, po chwili wraca, Stachu zostaje pod drzwiami

Córcia: Aaaaa!!! Ałłłaaa! Aaaa!

Roza: Brzuch ją boli.

Stachu: To daj jej coś

Roza: Pogotowie trzeba wezwać

Stachu: W środku nocy?

Roza: Dlatego, że w nocy, to pogotowie!

Słyhać sygnał karetki

Roza: Córcia, jesteś w ciąży?

Córcia: Mamo, nie!

Stachu: Córcia, to jesteś czy nie jesteś?

Córcia: Tato, nie!

Przyjechało pogotowie (Denis, Igor, Franek), wszyscy wchodzą do pokoju Córci, a mężczyźni (oprócz Stacha) włożą Córci pod sukienkę i bardzo dokładnie ją oglądają

Igor: ja nic nie widzę

Franek: ja też nic nie widzę

Córcia krzyczy

Denis: nie wiadomo czego się Córcia nażarła,

Igor: właśnie! niech Córcia lewatywę zrobi

Franek: będzie dobrze,

Denis: tylko niech Córcia lewatywę zrobi

pogotowie odjeżdża, gaśnie światło

Scena 12

Plaża. Z offu słychać krzyki rodzącej Córki.

Na plaży Denis radośnie gra na tubie. Wbiegają chłopcy w różnym wieku, cała klasa. Wszyscy ubrani są tak jak Stachu, to kopie Stacha, fragmenty Stacha z przeszłości, to Stachu w różnym wieku. Chłopcy zachowują się jak na przerwie w szkole. Biegają, popychają się, gonią. Na komendę Stacha ustawiają się jak do klasowego zdjęcia.

Pojawia się Cyntia, która szuka rodziców znalezionej noworodka.

Cyntia: Na zapleczu stołówki w metalowym wiaderku znalazłam noworodka. Właściciele proszę o odbiór osobiście i najlepiej od razu. Zguba znajduje się w pokoju numer 596. Ewentualny kontakt telefoniczny w tej sprawie....

Chłopcy komentują między sobą zasłyszana informację: co? co ? co się stało? Obsrany dzieciak wzbudza sensację, chłopcy co chwilę wybuchają gromkim śmiechem.

Stachu: To byłem ja. Po lewatywie do wiaderka wpadłem ja. Matka była bardzo zmęczona i wcale mnie nie zauważyła, za to babka wystawiła wiaderko za próg. Zimno było, ale żebym się hartował jak stal, dlatego to zrobiła. Nie wytrzymałem. Kiedy pogotowie do nas wróciło, bo pogotowie do nas wróciło, to zawołałem ich i poprosiłem, żeby mnie z wiaderkiem lub bez, poprosiłem ich, żeby mnie ze sobą zabrali. I zabrali.

Scena 13

Pokój Igora i Liny

Lina: W mojej głowie mieszka zwierzątko. Jest różowe. Tak bardzo różowe jak różowe może być różowe. Czyli różowe. Czasem rozmawiamy. Pytam: kim ty jesteś zwierzątko? A ono się uśmiecha i wcale mi nie odpowiada. Zwierzątko nie ma kształtu, nie ma płci, ale lubi się przeciągać. Zwierzątko ma sny. Idealnie różowe, tak jak ono samo. Zwierzątko i wszystko pasują do siebie. Tam gdzie kończy się zwierzątko zaczyna się wszystko. Tam gdzie kończy się wszystko zaczyna się zwierzątko. Zwierzątko nie chce być wszystkim. Jest z siebie zadowolone. Cieszy się sobą, cieszy się życiem. Swoim życiem we mnie. Wszystko kocha zwierzątko. Tylko ja jestem zła. W złości zabijam siebie, zwierzątko i wszystko.

Strzela sobie w głowę. Wstaje.

Lina: Albo nie. Zabijam jego. Gdzie on jest? On!!! możesz tu przyjść?!

Wchodzi Igor. Lina Strzela. On upada, ale zaraz wstaje.

Lina: On! W mojej głowie jesteś martwy!

Strzela jeszcze raz. On upada i nie wstaje.

Lina: On jest martwy. On nie żyje. On. Moja wina, moja wielka wina.

Scena 14

Na plaży w piasku leżą Franek i Nela, nie wiadomo czy śpią czy nie żyją. Cyntia i Denis odkopują ich, a potem myją, czeszą, malują, przebierają w inne ubrania, wciskają do rąk różne gadzety, flagi, kwiaty, świece, sadzają kładą i ustawiają ich w różnych pozycjach, z boku przygląda się im Córca w ciąży

Cyntia: To jest mężczyzna a to jest kobieta, od góry obydwój składają się z głowy, na czubku głowy u większości osobników rosną włosy, kobiety poświęcają sporo czasu na ich pielęgnację, czesanie i zdobienie, zawsze modne są ozdoby roślinne...

Córca: Co pięć sekund na świecie umiera jedno dziecko.

Denis: ... zawsze modne są ozdoby roślinne, szczególnie kwiatowe oraz elementy zwierzęce, mężczyźni często cierpią z powodu łysienia, mężczyzna łysy wydaje się być osobnikiem słabszym i przez to mniej atrakcyjnym, chyba że zostanie faszystą, ludzie chętnie zmieniają kolor swoich włosów, za to bardzo przywiązani są do koloru swojej skóry, nie pamiętam dlaczego.

Cyntia: Na przodzie głowy człowiek ma twarz, twarz składa się z czoła, oczu, nosa, policzków, ust, brody, twarz ma każdy mężczyzna, u kobiet w niektórych kulturach twarz nie występuje, a nawet jeśli to wywołuje mdłości, dlatego kobiety nauczone są ją zasłaniać, na brodzie u mężczyzn rosną włosy, u kobiet raczej nie, brak włosów na brodzie nie wpływa na wartość kobiety, mężczyzna z brodą to np. święty, Żyd, bezdomny albo artysta, na starość mężczyzna z brodą ma szansę zostać Mikołajem, oczywiście jeśli oprócz brody posiada odpowiednio duże sanie i przynajmniej sześć posłusznych reniferów.

Córca: Indie, Bangladesz, Pakistan, Chiny, Nigeria, Etiopia, Filipiny, Kongo, Madagaskar

Denis: Poniżej głowy znajduje się szyja, szyja to kręty element łączący drobną u człowieka głowę z dużo większym tułowiem, od tyłu szyja zwana jest karkiem, nagłe i silne skrócenie karku kończy się kalectwem, a czasem śmiercią. Na tułów składa się: ramię, pacha, zarówno u kobiet i jak i u mężczyzn pacha powinna być gładko ogolona, klatka piersiowa, piersi, sutki, brzuch, pępek i ręka, którą wykańcza dłoń.

Córca: O której godzinie zasypiasz? O której wstajesz? Jak dzisiaj spałaś? Ile godzin? Budzisz się w środku nocy? Jak często? O której? Ile godzin mijają zanim zaśniesz ponownie? Co wtedy

robisz? Tabletki? Alkohol? Seks? Masturbacja? Spacer z psem czy samotnie? Wanna? Wanna z jacuzzi ? Czekolada? Ile jej w nocy zjadasz? Dlaczego nie możesz spać?

Cyntia: Dłoń czyli nadgarstek oraz kciuk (do góry i na dół), palec wskazujący (ty i ty, ty to zrób, to przez ciebie, wskazuje winnych, donosi), palec środkowy (fuck you), palec serdeczny (od dawna nie używany, dlatego jest najmniej ruchliwy), mały palec (popularne są tortury polegające na odcinaniu tego palca i wysyłaniu go w paczce osobom trzecim, jeśli dostaniesz paczkę a w niej mały odcięty palec, zawłaszczając jeżeli u siebie stwierdzasz jego brak, to znaczy, że ktoś ci grozi i że powinieneś natychmiast oddać długi albo uciekać).

Córcia: Co 4,5 dnia na Ziemi przybywa prawie milion osób. A Ziemia się nie rozciągnie.

Denis: Obszar genitalny u kobiet to srom, a u mężczyzn moszna i penis, od jakiegoś czasu wśród mężczyzn modne są środki dopalające rozwój masy mięśniowej, środki te nie wpływają niestety na wielkość członka, a nawet zaburzają jego prawidłowe funkcjonowanie oraz zmniejszają męską zdolność do zapłodnienia, z badań wynika, że dawniej mężczyzna uważany był za zdrowego, kiedy w jego spermie było 70% aktywnych plemników, teraz podobno wystarcza 4%.

Cyntia: niepłodność uderza silniej w męskie ego niż w kobietę, seksualność kobiet mimo wstydu ma się bardzo dobrze, a kobieta która chce być matką korzysta z banków nasienia lub robotów, które pomagają zastąpić prawdziwych mężczyzn. jeżeli akt prokreacji nie będzie sprawiał kobiecie przyjemności, to za jakiś czas, żywy mężczyzna nie będzie kobiecie do niczego potrzebny.

Denis: Męskość w dzisiejszych czasach nie powinna ograniczać się do przekazania genów, siłą, która nadal będzie przyciągać i poruszać kobiety jest męska kreatywność. Noga: udo kolano łydka kostka stopa, żeńska stopa silnie stymuluje męską końcówkę, przystrojona w zgrabny pantofelek lub zupełnie naga wdzięcznie wijąca się kobieca stopa nie jednego już zbiła z pantałyku

Nela: Mogę o coś zapytać?

Cyntia: Oczywiście

Nela: Co to jest pantałyk?

Denis: Istotnie, słowo pantałyk jest intrygujące – niejasne znaczeniowo, o niepewnej etymologii. występuje szczerkowo w językach azerskim, ukraińskim, bawarskim, tureckim i włoskim, w polskim tylko we frazie zbić kogoś z pantałyku, co znaczy pozbawić go pewności siebie.

Nela: Ok. Dziękuję. Nie mogłabym spać spokojnie nie wiedząc tego.

Córcia zabija wszystkich oprócz siebie.

Córcia: Słodycze bez cukru, kawa bez kofeiny, tłuszcz bez cholesterolu, alkohol bez alkoholu, papierosy bez dymu, seks bez kontaktu , a na współczucie batonik Plumpy. Nie wiesz, że jest ci źle, bo nie wiesz jak to jest kiedy jest dobrze. Nie chcę tak żyć.

Scena 15

Dwa sąsiadujące ze sobą przez ścianę pokoje.

Pokój Denisa

śpi w nim Cyntia a na brzegu łóżka, wpatrzony w ścianę, za którą jest pokój Igora i Liny siedzi Denis.

Denis: To jest możliwe? Uderzyć ją. Najpierw raz. A potem drugi. Wyobrażam to sobie. To jest możliwe.

Pokój Igora i Liny

Igor rozrzuca i rozbija wszystko, co mu wpadnie w ręce. Celuje tak, żeby Linę zastraszyć, ale żeby jej nie uderzyć.

Igor: Ty masz zapierdalać, rozumiesz? A co ty dziś zrobiłaś? Mów kurwa! Ty nic dziś nie zrobiłaś! Ty tego nie rozumiesz? Nie piszcz mi tu. Uderzyłem cię? Co? Uderzyłem cię? Nie piszcz mi tu! Mów kurwa! Normalnie , Głośno, Wyraźnie. Ty myślisz , że ty żyjesz tylko dla siebie, kurwa? Bawić się! Ciągłe byś się bawiła! Ty myślisz, że ty dzieckiem kurwa jesteś? Ja się pytam, pytam się ciebie, jaki ty masz plan? na dzisiaj, na wczoraj, na życie, plan kurwa! godzina ta i ta wstajemy, godzina ta i ta robimy to i to, godzina ta i ta robimy to i tamto. Na życie trzeba mieć plan, rozumiesz? Zamknij się , nie piszcz, bo cię kurwa zajebię. Nie wiesz , że jest ci dobrze, bo nie wiesz jak to jest kiedy jest źle.

Igor wychodzi ze swojego pokoju i idzie do pokoju Denisa

Pokój Denisa

Igor mówi cicho, żeby nie obudzić Cyntii

Igor: Przepraszam za te hałasy, przepraszam, proszę zrozumieć. Moja żona, naprawdę się martwię, czuję, że ją tracę, nie wiem co się z nią dzieje, o co jej chodzi. Wracam i chciałbym odpocząć, przytulić się do niej, razem wypić herbatę, a ona zamyka się w łazience. Mówi, że jest brudna, i że musi się umyć, ale ile razy dziennie można się myć? Nie rozumiem, czasami

myślę, że coś z nią jest. Kocham ją. Chciałbym założyć rodzinę. Przepraszam. To się nie powtórzy.

Pokój Igora i Liny

Igor: Nie rozumiem. Nie rozumiem. Inna za to co ja dla ciebie robię, to by mi pałę od rana do nocy stawiała. A tobie się nie podoba, a ty się kurwa trzęsiesz. Ja jestem prosty. Ja się najpierw ładuję, a potem się rozładowuję. A wiesz jakie kobiety lubię najbardziej? Proste kurwa, proste! Przede wszystkim proste! Grube, chude, blondynki lub czarne, obojętnie, kobiety mają być proste! I ładne! Miałaś szansę, ale zjechałaś. Zainteresowałem się tobą, chciałem ci pomóc a ty kurwo zjechałaś. Czemu to zrobiłaś? czemu? Przepróś! Ja pierdolę! Przepróś i powiedz, co źle zrobiłaś! Wtedy zaczniemy kolejną rundę!

Lina: Mam dosyć bronienia pszczoł, jaskółek i bezpańskich kotów. Ciągłe mi przysyłają. Ciągłe mam na coś wpłacać. Ciągłe mam coś wybierać. Stop. Proszę mi nie przysyłać. Stop. Jestem zmęczona. Stop.

Strzela sobie w głowę. Nie wstaje. Umiera naprawdę.

Pokój Cyntii i Denisa

Cyntia się budzi, boli ją palec, wygląda na to, że ktoś jej go przytrzasnął drzwiami, zgniótł a może obciął?

Denis: Uderzyłem cię? Co? Uderzyłem cię?

Cyntia: Nie wiem. Myślisz, że to nie ty?

Denis: Nie wiem. Uderzyłem cię?

Cyntia: Nie pamiętam.

Denis: Są takie dni kiedy mam ochotę wziąć giwerę i wszystkich nas powystrzelać, wszystkich rozumiesz? Żeby nikt nie został żywy.

Cyntia: A co by ci to dało?

Denis: Nic. Tyle. Bo co by mi to miało dać? Ale ochoty nikt mi nie zabierze.

Cyntia: Nie będziemy się więcej spotykać.

Scena 16

Kuchnia. Roza uspakaja Stacha, Stachu płacze jak nigdy jeszcze nie płakał, i nie może się uspokoić, Roza próbuje go dotknąć, przytulić, mówi jak do dziecka, głaska po głowie

Stachu: to byłem ja, zasrana wpadka, ale nie ma się czego wstydzić. Ja nic nie zrobiłem, słyszysz?! Nic nie zrobiłem. Jestem dobrym człowiekiem.

Roza: A gdybyś mógł coś sobie życzyć, to co byś chciał?

Stachu: Co? O co ci chodzi!

Roza: Masz marzenia?

Stachu: Co ty pierdolisz?

Roza: A który moment dnia lubisz najbardziej?

Stachu: Śniadanie.

Roza: Chciałbyś podróżować? Zobaczyć inne kraje?

Stachu: Po co? Wszędzie jest to samo. Nie chcę. Co bym tam robił? Tu jest mi dobrze. Mam dobre życie.

Roza: Chciałbyś coś zmienić?

Stachu: Nie.

dźwięki grzechotek i grających zabawek , głos Córci z offu

Córcia: Tatko, kocham cię.

Roza: Umysł jest jak woda, a to co w nim pływa to tylko małe rybki. Niektóre są smutne i bezbarwne, a inne piękne i kolorowe. Pozwól im pływać. Spróbuj się z nimi oswoić. Nic więcej nie możesz zrobić.

Stachu: Myślisz, że jest jakiś numer, na który mógłbym zadzwonić?

Scena 17

Plaża, pełne słońce

Denis i Nela wyraźnie mają się ku sobie. Połączyła ich kulinarna pasja i związane z nią podróże. Uwielbiają grać w grę : top potraw świata i skąd to jedzonko pochodzi. Franek nie wie jeszcze, że Nela już go nie kocha.

Denis: Masa toro z kawiolem?

Nela: czekaj, czekaj, yyy.... Nowy Jork?

Denis: Tak! Sound of the Sea?

Nela: Wielka Brytania!

Denis: Tak!

Nela: Nie mogę uwierzyć, że Anglicy wymyślili coś takiego.

Denis: La Tomate?

Nela: Las Vegas! Pojedziemy tam?

Denis: Tak! Pojedziemy! Cyber Egg ...

Franek: Lubisz swoją pracę?

Denis: Glazurowany burak...

Franek: Boisz się czegoś?

Denis: Glazurowany burak...

Franek: Nie dobrze jest się bać. Boisz się? Nie? A ja tak. Boję się kobiet. Wiesz brachu jak to jest? Spotykasz taką co wiesz, że nigdy więcej takiej nie spotkasz i zależy ci, bo taka zdarza się tylko raz i to nie każdemu brachu, nie każdemu i... znasz brachu to uczucie? Wstyd.

Pierdolony wstyd. Ona napalona, więc ty aż pierdzisz z wysiłku, ale ci nie staje, jebany wstyd...

Denis: Pieprzyłeś ją? To chcesz mi powiedzieć?

I zaczynają się napierdalać, męska bójka, Nela obserwuje, komentuje, zachęca do walki.

Nela: Uderz go, no dawaj, mocniej, pokaż mu co z ciebie za facet i kim ty naprawdę jesteś!

Sympatia Neli jest po stronie Denisa, ale wiadomo, że muzyk instrumentalista ze skłonnością do jedzenia z młodym żołnierzem sobie nie poradzi.

Scena 18

Plaża. Słońce. Denis ze swoim kartonem spaceruje brzegiem morza.

Nela i Cyntia na leżakach.

Nela: Nie wiem, nie jestem pewna, ale wydaje mi się, że go znam

Cyntia: Był twoim mężem?

Nela: Tak.

Cyntia: Kochałaś go?

Nela: Tak. Nie mogłam tego wymyślić.

Cyntia: Pamiętasz gdzie to się wydarzyło?

Nela: Nie wiem, jest wiele takich miast. A może to nie było miasto?

Cyntia: A może to nie było miasto? To może spotkałaś go na pustyni?

Nela: Gorąco, jest mi okropnie gorąco

Cyntia: Gorąco, jest mi okropnie gorąco

Nela: A może to nie byłam ja? Może to ty? Może to stało się u was w domu?

Cyntia: Na naszym łóżku? Na moim puszystym dywanie? W mojej łazience?

Nela: Nie wierzę, że to on, to niemożliwe. Przez to nagranie nie wierzę. Skąd ona wiedziała, że będzie ją bił? Prowokatorka! A on przystojny bardzo. Kiedyś przyniósł mi kwiaty: masz królowno, dla ciebie! A ja, że aj, że oj! Przystojny on bardzo.

Cyntia: Ta kobieta nie żyje.

Scena 19

Plaża. Jest ciemno. Noc. Widać tylko pulsujące czerwone światełko. Słyszać szamotanie. Igor ma na sobie przypiętą bombę.

Franek: dziesięć!

Igor: Kurwa! Nie zdążę! Przestań się wygłupiać!

Franek: dziewięć!

Igor: Co ja ci zrobiłem? Nic kurwa nie zrobiłem. Nic ci nie zrobiłem.

Franek: osiem!

Igor: Co ty?! Człowieku!!! Odjechało ci?!

Franek: A gdybyś mógł coś sobie czegoś życzyć, to co byś chciał?

Igor: Nie wiem.

Franek: siedem!

Igor: Ratunku! Ktoś mnie słyszy? Niech mi ktoś pomoże!

Franek: A który moment dnia lubisz najbardziej?

Igor: Spierdalaj. Kurwa. Nie ci nie zrobiłem.

Franek: sześć!

Igor: Jestem taki sam jak ty, słyszysz?! Taki sam!

Franek: Chciałbyś podróżować? Zobaczyć inne kraje?

Igor: Nie jesteś ode mnie lepszy , słyszysz? Nie jesteś...

Franek: Pięć!

Igor: Chcesz kasy? O co ci chodzi? Dlaczego ja?

Franek: cztery!

Igor: Nie jesteś... ode mnie ...

Franek: Chciałbyś coś w swoim życiu zmienić?

Igor: kurwa... nie....

Franek: trzy!

Igor: Jestem dobrym człowiekiem. Brachu!!!Mam dobre życie.

Franek: dwa!

Igor: Myślisz, że można coś zmienić...Brachu, wszystko to wielkie gówno... nikt tego nie dłużej nie wytrzyma...

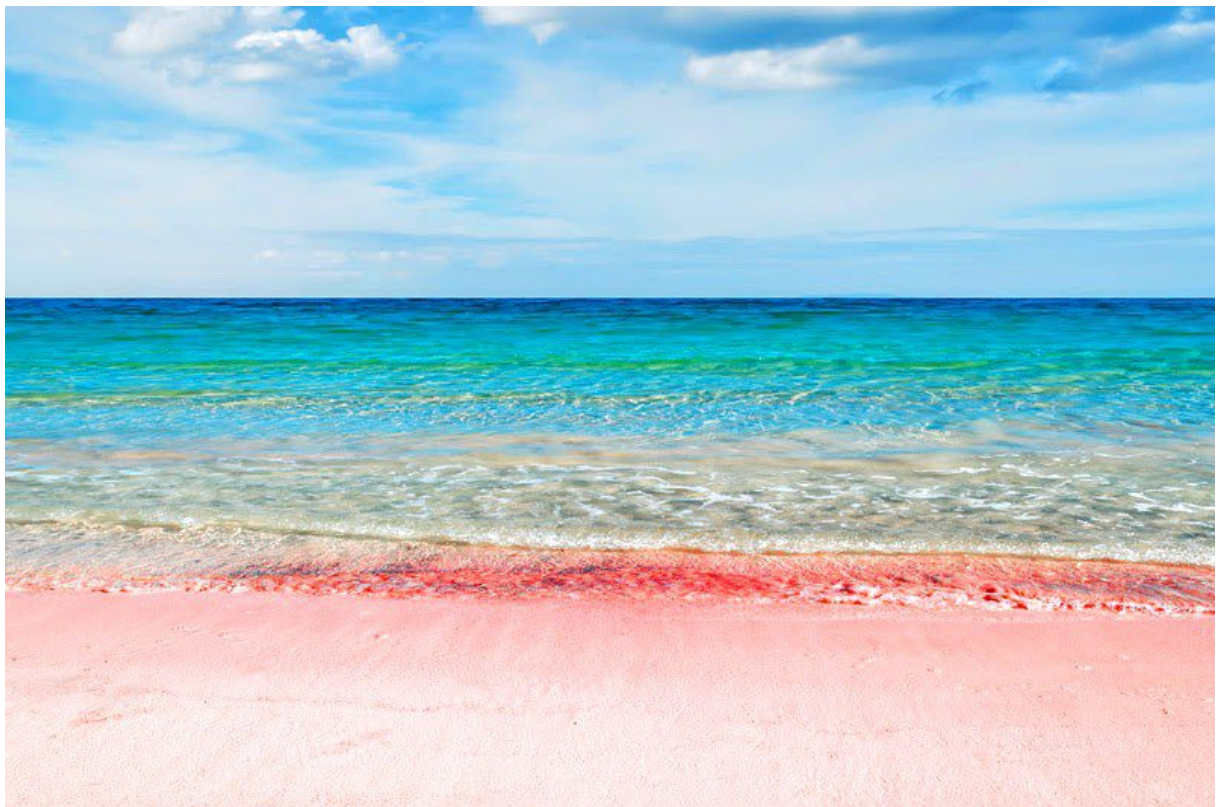
Słychać wybuch. Igor upada, ale nic mu nie jest. Na niebie widać kolorowe fajerwerki. Z tortem pełnym palących się świeczek wchodzi na scenę Lina, a z nią inni hotelowi goście i obsługa hotelu.

Lina: Sto lat!

Śpiewają Sto lat! Składają Igorowi życzenia, uściski, całuski, rozchodzą się.

Scena 20

Pusta scena , widać tylko obraz



Na ekranach nagranie arii Erbarme dich Jana Sebastiana Bacha

www.youtube.com/watch?v=Jeil9S2exIU

tekst z offu:

Ziemia to stwór, który powstał z wirującej chmury gazu, pyłu i skał mniej więcej 4, 5 miliarda lat temu.

Ziemia to część układu, w którym największe znaczenie ma Słońce.

Ziemia leży w idealnej odległości od Słońca, ani nie za daleko ani nie za blisko.

Mniej więcej 1,9 miliona lat temu *Homo habilis* (Człowiek Zręczny) dał początek gatunkowi *Homo erectus* (Człowiek Wyprostowany), z którego mniej więcej 190 tys. lat temu powstał gatunek *Homo sapiens* (Człowiek Rozumny).

Człowiek Rozumny najpierw pojawił się w Afryce. Potem dotarł na Bliski Wschód, potem do Australii, i dopiero na końcu, jakieś 40 tys. lat temu do Europy.

Przed dwoma tysiącami lat na świecie żyło 300 milionów ludzi i najpierw liczba ta rosła powoli. Trzeba było aż piętnastu wieków, żeby się podwoiła.

A potem:

Rok 1900: na Ziemi żyje 1,7 miliarda ludzi

Rok 1950: na Ziemi żyje 2,5 miliarda ludzi

Rok 2018: na Ziemi żyje 7,5 miliarda ludzi

Kiedy w ludziach po raz pierwszy pojawiła się myśl o ich wyjątkowej wyjątkowości? O tym, że nie wystarczy jeść, płodzić dzieci a po chwili umierać? Kiedy pojawiła się idea, że z ludzkim życiem trzeba zrobić coś więcej?

Bezsensowność, jako choroba śmiertelna, w latach 70 XX wieku uznawana była za chorobę genetyczną i dotyczyła niewielkiej grupy osób. Dzisiaj z powodu bezsensowności umiera... Dzisiaj nie ma na to żadnych tabletek ... Musimy się uspokoić, tak mówią dzisiaj lekarze ...

Słońce nigdy nie należało do nikogo i do dziś jest niczyje.

